



## Imperialna i kolonialna Rosja oraz jej agresja na Ukrainę

Każdy naród ma prawo do samookreślenia i samostanowienia. Mieszkańcy Iraku, zarówno Arabowie jak i Kurdowie oraz inne grupy etniczne, doskonale o tym wiedzą. Wielokrotnie musieli przelewać swoją krew by bronić się przed tyranią, kolonializmem mocarstw i terroryzmem. Silniejsi często dążą do podporządkowania sobie słabszych sąsiadów, korzystania z ich problemów wewnętrznych, a wielkie mocarstwa instrumentalnie traktują inne narody, wykorzystując je w swojej grze. Dlatego narody doświadczające walkę o wolność powinny wzajemnie siebie rozumieć.

Różne narody mają jednak również różne doświadczenia historyczne. Bliski Wschód doświadczył kolonialnej rywalizacji europejskich potęg. Nikt jednak dziś nie kwestionuje istnienia brytyjskiego czy francuskiego kolonializmu, niemniej te czasy się skończyły. Nie skończyła się natomiast era rosyjskiego imperializmu i kolonializmu, a ironią jest to, że Rosja stara się prezentować tam gdzie nie doświadczone jej knuta, jako wyzwolicielka i siła antyimperialna. Ani carska ani sowiecka ani też obecna, putinowska Rosja nigdy wyzwolicielką nie była i nie jest, a narody Europy Środkowej, takie jak Polska i Ukraina, doskonale o tym wiedzą.

To, że rosyjskie podboje nie miały charakteru zamorskiego, nie zmienia faktu, że imperium to zajęło tereny, które nie miały nic wspólnego z Rosjanami, ich tożsamością i ich historią. Tak było zarówno na rozległych terenach Syberii, na Dalekim Wschodzie, w Azji Centralnej, na Kaukazie, jak i w Europie Środkowej. Rosja podporządkowywała sobie inne narody, grabiła ich terytorium, zasiedlała je Rosjanami, a także rusyfikowała miejscową ludność. Obecnie podobnie działają rosyjscy najemnicy tzw. wagnerowcy, których Rosja wysyła m.in. na Bliski Wschód np. do Syrii, czy też do Afryki, by realizowali marzenie rosyjskiego imperium o zamorskich koloniach.

Wielki rosyjski poeta Aleksander Puszkina w 1831 r. napisał wiersz zatytułowany „Oszczyrcem Rosji”, w którym twierdził, że walka Polaków o wolność to „rodzinny spór”. Było to w czasie, gdy rosyjskie wojska topiły we krwi polskie powstanie narodowe, a nikt w Polsce nie traktował tego jako „spór w rodzinie”. „Zostawcie nas, wszak wy nie znacie tych krwią ociekających stron [...] dla was jest obcy, niepojęty odwieczny nasz rodzinny spór”, pisał Puszkina. Ale Polacy widzieli to zupełnie inaczej. Rosja podbiła Polskę, wykorzystując jej wewnętrzne problemy, zniewoliła ją, a następnie twierdziła, że walka Polaków o wolność



to wewnętrzna sprawa Rosjan i Polaków, której inni nie są w stanie zrozumieć, więc nie powinni się wtrącać.

### **Rosyjska propaganda: żerowanie na resentymencie i zakłamywanie historii**

Dziś w podobny, zakłamany sposób rosyjska propaganda prezentuje swoją napaść na Ukrainę. Cynicznie wykorzystując negatywne doświadczenia historyczne Bliskiego Wschodu stara się żerować na resentymencie, skierowanych przeciwko dawnym europejskim potęgom kolonialnym i USA. Rosja głosi, że broni się przed inwazją USA i NATO, a Ukraińcy to „bracia”, których rzekomo Zachód instrumentalnie wykorzystuje. W tym zakłamany obrazie Rosja znów jawi się jako siła antyimperialna. Tylko, że Ukraińcy ginący pod rosyjskimi bombami, tak jak Polacy 200 lat temu wieszani przez bezlitosnych „braci” Rosjan, widzą to zupełnie inaczej. Polacy wiedzą o tym nie tylko ze względu na własne doświadczenia ale również dlatego, że miliony Ukraińców znalazło schronienie w Polsce, uciekając przed zbrodniczymi „braćmi”. Sprowadzanie walki Ukraińców o swoją wolność i niepodległość do globalnej gry USA to wielkie kłamstwo sformułowane tak by brzmiało wiarygodnie dla tych, którzy mają inne doświadczenia historyczne.

Polacy nie są i nigdy nie byli Rosjanami, choć w XIX w. Rosjanie wmawiali światu co innego. Tak samo jest z Ukraińcami. Jest to odrębny naród, mający własny język, własną tożsamość i własną historię. To, że język ukraiński jest podobny do rosyjskiego nie czyni z Ukraińców Rosjan. Równie dobrze Iran mógłby oprzeć pretensje terytorialne do Regionu Kurdystanu w Iraku na podobieństwie języka perskiego i kurdyjskiego. Przez wieki dzieje Polaków i Ukraińców były złączone, a relacje między obydwojema narodami raz były lepsze, a raz gorsze. Jeszcze 100 lat temu niektóre tereny, dziś należące do Ukrainy, były częścią Polski i mieszkali tam Polacy. Polska jednak, w przeciwieństwie do Rosji, szanuje integralność terytorialną i suwerenność Ukrainy. Na tym polega właśnie braterstwo, a nie na zadawaniu gwałtu bo jest się silniejszym i jednoczesnym okłamywaniu świata co do swoich motywów.

Rosja prezentuje fałszywy obraz historii by uzasadnić swoją agresję. Tymczasem prawdą jest to, że Ukraina znalazła się w jej granicach w wyniku imperialnego podboju w XVII i XVIII w., tak samo jak nieco później Polska. Intensywna rusyfikacja i prowadzona w XIX w. polityka wynaradawiania odniosły skutek, choć ograniczony. Efektem było to, że część Ukraińców stała się rosyjskojęzyczna. Nie przestali być jednak Ukraińcami i nie stali się Rosjanami. Dziś rosyjskojęzyczni Ukraińcy tak samo cierpią z powodu rosyjskiej agresji jak



ci, którzy mówią po ukraińsku. W Polsce równie łatwo spotkać dziś ukraińskich uchodźców mówiących po rosyjsku, jak i tych, którzy mówią po ukraińsku.

W 1991 r. rozpadł się kolonialny kolos o nazwie Związek Radziecki, tak samo jak nieco wcześniej rozpadły się kolonialne imperia Wielkiej Brytanii czy Francji. Ukraina ogłosiła niepodległość, którą w referendum poparło 90 % jej obywateli. W zajętych w 2014 r. przez Rosję Krymie za niepodległością Ukrainy głosowało 54 % mieszkańców, a w obwodach, które obecnie Rosja chce podbić tj. w donieckim, ługańskim i chersońskim odpowiednio 77 %, 84 % i 90 %. Rosja nie kwestionowała wówczas legalności tych referendów i uznała zarówno niepodległość nowego państwa, jak i jego integralność terytorialną. 23 lata później zmieniła nagle zdanie, bo nie podobały jej się nowe władze Ukrainy oraz ich decyzje polityczne. Każdy naród i każde państwo ma prawo samo decydować jaką chce prowadzić politykę zagraniczną i z kim wchodzić w sojusze. Dotyczy to zarówno Iraku jak i Ukrainy czy Polski. Manipulowanie historią to natomiast niebezpieczna gra. Krym czy Kijów były częścią różnych państw i imperiów na przestrzeni swej długiej historii, podobnie jak to miało miejsce w przypadku Bagdadu, Basry, czy Mosulu i z całą pewnością nie jest to podstawa do zgłaszania pretensji terytorialnych przez sąsiadów. Konflikt między Rosją a Ukrainą nie jest bowiem związany z dążeniem jakiejś grupy etnicznej do samostanowienia, lecz oparty jest na rewizjonizmie agresywnego mocarstwa w stosunku do granic, które samo uznało.

Inne położenie geograficzne oraz odmienne doświadczenia historyczne powodują, że państwa wybierają innych sojuszników i mają inne spojrzenie na wielkie mocarstwa takie jak USA czy Rosja. Jedno jest jednak oczywiste: żadne mocarstwo nie może rozkazać innemu narodowi by je kochał i uznawał za przyjaciela czy brata. Tym bardziej nie może karać i terroryzować inny naród by zmusić go do przyjaźni. Przyjaźń wymuszona siłą to przecież absurd. Wszystkie narody i państwa powinny to rozumieć i szanować decyzje innych. Rosja uważa, że prawo głosu mają tylko wielkie mocarstwa, do których zalicza również siebie, a reszta to zabawki, o które toczy się gra. Kochające wolność narody nie mogą zaakceptować takiego podejścia.

Rosja twierdzi, że władze Ukrainy nie reprezentują Ukraińców, gdyż jakoby w 2014 r. doszło do „przewrotu”. Od tego czasu dwukrotnie odbyły się tam wybory prezydenckie i parlamentarne, w których ostro rywalizowały ze sobą różne partie i różni kandydaci. Obecny prezydent Wołodymyr Zeleński został wybrany w 2019 r. w wyborach, których ważności nikt nie kwestionował, a w których udział wzięło 63 % Ukraińców.



Kto ma decydować o tym kto jest legalną władzą w Iraku, w Polsce czy w Ukrainie? Sąsiedzi lub obce mocarstwa czy też naród? Czy Irakiem ciągle rządzi Partia Baas, a wszystkie wybory są nielegalne? Czy iracka konstytucja z 2005 r. jest nielegalna bo nie została zatwierdzona przez Saddama Husajna? Kto ma o tym decydować? Moskwa, Waszyngton, Ankara, Teheran, Londyn, a może Izrael, czy też naród? Ukraińcy wybrali prezydenta i parlament, a inne państwa nie mają prawa w to ingerować. Tak samo jak w przypadku Iraku.

### **Cynizm i hipokryzja – sztuka, którą Rosjanie opanowali do perfekcji**

Cynizm i hipokryzję Rosji pokazuje zresztą jej stosunek do Saddama Husajna i jego obalenia. Rosji nigdy nie przeszkadzały zbrodnie tego tyrana. Ani atak bronią chemiczną na Halabdzę, ani też rzeź szyitów w południowym Iraku w 1991 r. Trudno zresztą by było inaczej skoro Rosję obciąża długa lista zbrodni. W ramach swoich kolonialnych podbojów Rosjanie bezlitośnie mordowali nie tylko „polskich buntowników” ale również muzułmańskie narody Azji Środkowej czy Kaukazu.

W latach dziewięćdziesiątych XX w., w dwóch wojnach czeczeńskich, z rąk rosyjskich żołnierzy zginęło kilkadziesiąt tysięcy cywilnych mieszkańców Kaukazu, obywateli Rosji. Wtedy Rosja twierdziła, że broni swojej integralności terytorialnej przed separatystami. Kilka lat później, w 2008 r., rosyjskie wojska wtargnęły na terytorium Gruzji i do dziś okupują część jej terytorium. Polski prezydent Lech Kaczyński, ostrzegał wówczas świat przed rosyjskim imperializmem, a dwa lata później zginął w katastrofie lotniczej na terytorium Rosji. Cztery lata po jego śmierci Rosja zakwestionowała integralność terytorialną Ukrainy, wznieciła separatyzm i zaczęła się mienić obrończynią prawa do samostanowienia, a jej działający na terytorium Ukrainy najemnicy zestrzelili samolot pasażerski, zabijając 283 pasażerów i 15 członków załogi.

W przypadku Ukrainy Rosja zaczęła się powoływać na wątpliwe argumenty historyczne, zapominając jednocześnie, że jeśli chodzi o Kaukaz, gdzie swoją integralność terytorialną uznała za świętą, to podbiła go raptem w XIX w. Natomiast Krym został podbity przez Rosję w 1783 r., a jego rdzenni mieszkańcy, muzułmańscy Tatarzy, są obecnie prześladowani, bo nie uznali rosyjskiej aneksji w 2014 r. Wielu z nich przebywa w więzieniach i koloniach karnych. Warto przy okazji wspomnieć jak Rosja traktuje muzułmanów. Choć stanowią oni co najmniej 15 % mieszkańców tego kraju to we władzach na szczeblu centralnym są niemal nieobecni. Islamofobia jest głęboko zakorzeniona w Rosji, czego dowodem jest to, że w Moskwie są



raptem 4 legalne meczety na 2,5 mln muzułmańskich mieszkańców rosyjskiej stolicy. Tymczasem w Ukrainie muzułmanie nigdy nie skarżyli się na prześladowanie.

Rosja wspierała Saddama Husajna do końca, a jego obalenie uznała za zbrodnię ale nie ma problemu ze współpracą z tymi, którzy doszli do władzy dzięki jego usunięciu. Co więcej, chce ich przekonać, że władze Ukrainy są nielegalne mimo przeprowadzanych wyborów, a legalną władzą jest człowiek, który 7 lat temu został przepędzony przez naród ukraiński i chowa się teraz w jakiejś luksusowej willi w Rosji. Jednocześnie Władimir Putin stwierdził, że skoro USA najechały na Irak w 2003 r. to Rosja może też najechać na Ukrainę. Czyli Rosja przyznaje, że we własnym rozumieniu działa nielegalnie i robi to co sama potępiała w przypadku Iraku. Jednocześnie jednak żaden inny kraj nie anektował części Iraku, tak jak to robi Rosja w przypadku Ukrainy. Fakt, że Saddam Husajn był wrogiem Iranu nie przeszkadza jej również ściągać z Iranu drony by szerzyły terror w Ukrainie. Czy można być zatem bardziej zakłamanym niż Rosja?

Począwszy od krwawej pacyfikacji powstania z 1920 r., po napaść Daesh, Irakijczycy wielokrotnie padali ofiarą zbrodni popełnianych na nich. Kurdowie nigdy nie zapomną tego, że Saddam Husajn dokonał ataku chemicznego na mieszkańców Halabdy, mordując w ten sposób ok. 5 tys. cywilów. Nie była to zresztą jego jedyna zbrodnia. Dziś ofiarą takich zbrodni padają Ukraińcy, a sprawcą jest kolonialna i imperialna Rosja. W marcu 2022 r. Rosjanie wymordowali ok. 400 bezbronnych cywilów w ukraińskiej Buczy. Celem było zastraszenie mieszkańców i ukaranie ich za opór. Rosyjski prezydent Władimir Putin ścigany jest natomiast przez Międzynarodowy Trybunał Karny za masowe wywożenie dzieci ukraińskich. Porywane od rodziców trafiają do nowych „rodzin”, które starają się wpoić w nich nienawiść do własnego narodu i krewnych. Dokładnie tak samo jak robił to Daesh w Iraku kilka lat temu, mordując rodziców, a dzieci zmuszając terrorem do posłuszeństwa, piorąc im mózgi i trenując na terrorystów. Jaka jest zatem różnica między Daesh a Rosją? Około 19,5 tys. ukraińskich dzieci zostało porwanych przez Rosjan i nie chcą oni ich oddać rodzinom. Częścią rosyjskich sił zbrojnych jest Grupa Wagnera. Choć oficjalnie jest to prywatne przedsiębiorstwo wojskowe to faktycznie podlega ono władzom Rosji. Grupa Wagnera dopuszcza się przy tym zbrodni, których bestialstwo nie ustępuje Daesh. Dotyczy to m.in. publicznych egzekucji polegających na roztrzaskiwaniu głowy młotem, masowych gwałtów kobiet i nieletnich dziewczynek itp.

Ludzkie życie ma taką samą wartość czy to na Bliskim Wschodzie, czy to w Europie Środkowej. Agresja na inny kraj jest złem, podobnie jak mordowanie ludzi broniących swoich



domów i rodzin i walczących o swoją ojczyznę. Imperialne podboje i kolonialny wyzysk również jest zły, a Rosja jest właśnie państwem imperialnym i kolonialnym. Polska i Ukraina były koloniami tego imperium ale się od niego uwolniły. Teraz imperium znów atakuje, gdyż taka jest jego natura. Nie może istnieć bez podbojów. W wojnie w Ukrainie nie chodzi więc tylko o spór terytorialny, lecz o niepohamowane ambicje odbudowy imperium i to nie w granicach ZSRR ale carskiej Rosji. Jeżeli świat pozwoli Rosji podbić Ukrainę to następne będą państwa bałtyckie, a potem Polska i inne kraje Europy Środkowej. Rosja zatrzyma się dopiero tam gdzie zostanie zatrzymana i do tego czasu żadnego pokoju nie będzie. To zaś uruchomi reakcję łańcuchową destabilizacji w innych częściach świata, w tym na Bliskim Wschodzie, przynosząc nowe wojny.

Rosjanie co innego głoszą przy tym w swojej telewizji, a co innego wmawiają narodom, które nie znają ich tak dobrze jak Polacy czy Ukraińcy. U siebie głoszą wielkoruską imperialną propagandę, zapowiadając podbój połowy Europy, niszczenie miast i mordowanie ludności. W państwowej telewizji rzekomo poważni eksperci straszą bombardowaniem europejskich miast przy użyciu broni jądrowej. Nie ukrywają, że ich celem jest odbudowa Imperium w jego najszerszych granicach w historii. Innym wmawiają, że chcą pokoju.

Pokój w Europie można osiągnąć tylko w jeden sposób tj. poprzez wycofanie się Rosji do granic z 2014 r. i zobowiązania się przez nią do respektowania suwerenności i integralności terytorialnej swoich sąsiadów. To nie jest wygórowane żądanie. Nikt nie domaga się wszak rozbioru rosyjskiego imperium kolonialnego poprzez pozwolenie wszystkim rdzennym narodom jego terytorium do samookreślenia się, choć byłoby to równie sprawiedliwe jak demontaż brytyjskiego czy francuskiego imperium kolonialnego. Trudno zatem nazwać takie powściągnięcie czyichś imperialnych ambicji przypieraniem do muru. Nikt też nie oczekuje od mieszkańców innych regionów świata, w tym w szczególności Bliskiego Wschodu, by uznawali dramat Ukrainy jako priorytet. Rozumiemy, że macie własne problemy. Chcemy tylko zrozumienia.





Zadanie publiczne finansowane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w konkursie „Dyplomacja Publiczna 2023”.

Publikacja wyraża wyłącznie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.



# Ministerstwo Spraw Zagranicznych

---